

Odpowiedź na „Ocenę“ Inż. A. Linkego, Adjunkta Uniwersytetu Poznańskiego.

Poza napastliwymi frazesami, „Ocena“ powyższa da się sprowadzić do trzech zarzutów: 1. niesłusznego zrobienia zarzutu Prof. Sitowskiemu co do podania przez niego miejsca pasorzytowania larwy *Lydella nigripes* Fall. w gąsienicy i poczwarcie Poprocha: 2. niezastosowalności podanej metody w pracowniach „naukowych“ z powodu jej okrucieństwa: 3. nieusprawiedliwionego „potępienia innych metod badań z tej dziedziny“ zastosowanych przez innych autorów, zwłaszcza przez „genjalnego“ Ratzeburga. Po kolei pragniemy niniejszem na powyższe zarzuty odpowiedzieć.

Ad 1. Zupełnie dodatkowo, bo w dopisku, zauważyliśmy, że Prof. Sitowski twierdzi, że larwa przylega tylko z zewnątrz do jelita, podczas gdy my z wszelką pewnością stwierdziliśmy, że larwa przebywa wewnątrz jelita odbytowego w gąsienicach i poczwarkach Poprocha. P. Linke udowadnia, na podstawie kilku cytatów, że Prof. Sitowski stwierdził pasorzytowanie larwy wewnątrz jelita, nasz zarzut zaś opiera się na niedokładnym przeczytaniu pracy, gdyż uważa się za dostatecznie ukwalifikowanego do przyznania nam dostatecznego „ogólnego przygotowania z anatomji i histologii“, pozwalającego zrozumieć powyższą pracę Prof. Sitowskiego. Niestety nasze wiadomości z powyższych nauk nie dozwoliły nam zrozumieć właśnie, mimo dokładnego czytania, opisu życia larwy powyższej Rączycy w gąsienicach i poczwarkach Poprocha. Mianowicie na str. 15 wiersz 22 od góry powyższej pracy powiedziane jest, że „larwa przebija się przez ciało tłuszczowe gąsienicy, osiadając między 7 a 8 odcinkiem na ścianie jelita środkowego“. Nieco zaś niżej autor zastanawia się nad faktem, że larwa „przyczepiona stale do jelita chłonnego w pewnym ściśle określonym miejscu“ nie narusza „elementów tkanki tłuszczowej“. Nie jest więc dotąd powiedziane, że larwa dostała się do wnętrza jelita, a podkreślanie, że nie uszkodza „elementów tkanki tłuszczowej“ zrozumiałe jest dla nas tylko wtedy, gdy sądzimy, że autor ma na myśli „przyczepienie“ larwy do jelita od zewnątrz. Mimo tego, że na str. 17 wiersz 1 mowa jest o umiejscowieniu larwy „w przewodzie pokarmowym“, dwa wiersze niżej określone jest jej położenie „w jamie ciała gąsienicy“. (Według naszych wiadomości światło jelita nie należy do jamy ciała). Wobec tych określeń niezrozumiałe są słowa „już na stronie zewnętrznej jelita“ parę wierszy niżej i określanie,

że larwa jest „wyjęta z przewodu“. Co do rycin na tablicy barwnej powyższej pracy, to z 14 nie możemy wogóle niczego wywnioskować, zaś na 15 larwa leży na jelicie wśród jakiejś plamy.

Brak zaś w pracy Prof. Sitowskiego bliższych danych o wieku analizowanych i narysowanych gąsienic i poczwerek Poprocha spowodował zupełnie mylną interpretację Tabl. III. przez Szan. referenta, gdy wyobraża on sobie, że przedstawia ona larwę *Lydella nigripes* Fall. „przed bezpośrednim opuszczeniem“ poczwarki Poprocha. Larwa bowiem Rączycy przed opuszczeniem poczwarki wypełnia ją prawie całą, a organy poczwarki są zupełnie zabsorbowane przez nią, podczas gdy na powyższej tablicy przedstawiona jest larwa w stadium młodocianem, a organizacja poczwarki jeszcze prawie zupełnie nie uszkodzona przez pasorzyta. Ta chybiona interpretacja wykazuje dostatecznie, że Szan. referent nie widział nigdy dorosłej larwy Rączycy, a o biologii *Lydella nigripes* Fall. mimo dokładnego przeczytania pracy Prof. Sitowskiego posiada wiadomości nader mętne. Że Prof. Sitowski nie był wedle naszego zdania zorientowany co do istotnego umiejscowienia larwy Rączycy, świadczy, oprócz powyżej zestawionych wykluczających się nawzajem określeń, opuszczenie tej kwestji w streszczeniu francuskim pracy, a przecież byłoby to jedno z donioślejszych odkryć w jego badaniach, wobec braku dokładniejszych wiadomości o biologii *Lydella nigripes* Fall. i wobec tego, że takie pasorzytowanie w jelicie podane jest w monografji Baera tylko dla *Compsilura*. — Opierając się na powyżej podanych określeniach o stosunku larwy do ciała tłuszczowego i jamy ciała gąsienicy, jakoteż na braku wyraźnego stwierdzenia, że larwa dostaje się do wnętrza jelita, wywnioskowaliśmy, że autor uważa umiejscowienie larwy na jelicie za zewnętrzne. Nie zajmując się szczegółowiej pracą Prof. Sitowskiego pominęliśmy niezgodność z innymi określeniami, jak nie poruszaliśmy szeregu innych twierdzeń, z którymi się nie godzimy (n. p. twierdzenie, że gąsienice Poprocha prowadzą „życie utajone w ziemi od jesieni do wiosny“ str. 7, wiersz 5 i 4 od dołu, zaliczenie *Myelophilus piniperda* L. i *M. minor* Htg. do szkodników technicznych, str. 12).

Ad 2. Szan. referent oburza się, na wykonanie „vivisekcji“ na „żywych poczwarkach i gąsienicach“, i głosi, że takie postępowanie nie powinno być „tolerowane w zakładach, które noszą nazwę naukowych“, — i które stosują „narkozę“. Przedewszystkiem nie zabraniamy w naszej rozprawce zatruwania gąsienic przed ich badaniem, a p. referentowi nawet nie wzbraniamy „narkotyzowania“

poczwerek, bo przecież podkreślamy wielokrotnie, że metody powyższe głównie dotyczą badania tych ostatnich. Radzimy również przypatrzeć się dokładniej owadom „narkotyzowanym“ w „laboratorjach naukowych“ eterem, — przekonać się może, że okres konania gąsienicy podczas takiej „narkozy“ jest o wiele dłuższy, niż zgniecenie jej podanym przez nas sposobem, — zresztą sprawa ta jest omówiona w jednej z cytowanych przez nas publikacyj. W razie jednak tak humanitarnego ustosunkowania się do szkodników, skomplikowałyby się bardzo metody walki z nimi: trzeba by znieczulać gąsienice przed opyleniem danego lasu arsenianami, aby oszczędzić im bólów w przewodzie pokarmowym, — zająć się troskliwie zgromadzonemi pod pierścieniami lepowemi gąsienicami Barczatki, aby nie cierpiały głodu, — i wytepić wszystkie Rączyce, Gąsieniczniki, ptaki owadożerne i t. d., aby nie dokuczyły gąsienicom szkodników. (Dziwnem jest, że Szan. referent nie oburzał się w zeszłym roku na barbarzyństwo nasze, gdy z jednym z nas pracował w Zwierzyńcu Lubelskim, widocznie w ciągu roku nastąpiła w nim ewolucja duchowa). Wreszcie z naszej rozprawki wynika, że ustalenia $\%$ zakażenia naszą metodą nie uważamy za zadanie „zakładów noszących nazwę naukowych“, gdyż może to wykonać każdy leśniczy lub nadleśniczy w swoim zakresie.

Ad. 3. Nie mniej fantastycznym urojeniem jest zarzut, że „potepiamy“ „metody badaczy tej miary“, co Ratzeburg, Altum, Nietzsche i inni. O naszym stosunku do powyższych badaczy dostatecznie dowodzi nazwanie ich przez nas „klasykami entomologii lasowej“, a podkreśliliśmy wyraźnie, że tylko „w naszym wypadku“ uważamy ich metody za nieodpowiednie. W niemieckiem streszczeniu określamy ich metody „in anderen Fällen gut brauchbar“, a wyciskanie gąsienic na szkle metodą Ecksteina uważamy za konieczne dla większych gąsienic, jak dla Barczatki. Larwę interpretowaną, jako larwa *Heteropelma calcator* Wesm. porównujemy z opisaną przez Ratzeburga larwą *Anomalon circumflexum* L. Jeśliby zaś autor przeczytał ostatnie prace Eidmanna o pasorzytach Poprocha (którego to entomologa zdaje się zalicza do badaczy „znanych w całej literaturze światowej“) — to przekonałby się, że tam biologja pasorzytów przedstawiona jest bardzo ogólnikowo, miejscami wręcz błędnie, i że właśnie głównie uzupełnienie tych publikacyj na celu ma nasza rozprawka, tembardziej, że powyższe mało wartościowe dane Eidmanna przeszły do podręcznika Nüsslina (IV. wyd.). W pracowni ongiś Ratzeburga, jak jeden z nas miał

sposobność się przekonać, i obecnie stosuje się bardzo niepraktyczne sposoby analizy poczwerek Poprocha na pasorzyty i można tam nasłuchać się dowoli narzekań na tę nieprodukcyjną, rzemieślniczą, czas zabierającą robotę.

Na koniec jedno zapytanie: Dlaczego Szan. autor „Oceny“ zajmuje się tylko obroną prof. Sitowskiego, systemu nerwowego Poprocha i „genjalności“ Ratzeburga i dołącza do tego moralizujące frazesy, a ani jednym słowem nie wspomina o innych faktach podanych w naszej rozprawce, jak wymienienie pasorzytów, opis larwy, interpretowanej przez nas, jako *Heteropelma calcator* Wesm. wraz z oświetleniem biologji tego gatunku, kwestja zewnętrznego wyglądu zakażonych poczwerek? Wstrzymując się od odpowiedniego określenia takiego postępowania, wyrażamy na tem miejscu hołd odwadze P. Inż. A. Linkego, która pozwala mu na pisanie podobnych „ocen“, kpiąc sobie ze zdrowego rozsądku „fachowych i nefachowych czytelników“.

Dla usprawiedliwienia się wobec tych „fachowych i nefachowych czytelników“ dodajemy, że zarówno treść, jak i poziom „Oceny“ p. inż. A. Linkego według naszych przekonań uwalniały nas od odpowiadania mu. Jedyne wzgląd na to, że jest to pierwszy popis tego „autora“ w literaturze, skłonił nas do powyższych wyjaśnień.

Z Zakładu Ochrony Lasu i Entomologii Politechniki Lwowskiej.
